

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3.
Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry tekst — 25 gr., za tekstem — 10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. (za wiersz petiowy) * r nika rek nadesłane — 30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy — 50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Walka o demokrację.

Przed kilku tygodniami, kiedy P. Prezydent Rzeczypospolitej odroczył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu byliśmy bodaj jedynym piśmie, które wobec tego faktu stanęło na stanowisku, że naogół stosunek rządu do władz ustawodawczych nie wykroczył poza ramy konstytucji i że aczkolwiek są może pozory, przemawiające za tem, że postępującą obecną władzę ustawodawczą, rząd w drodze pośredniej walczy z ideą demokracji — w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Rząd zwalczając warcholstwo, niewyrobień polityczne w sensie państwowotwórczym, do ostatecznych granic posunięty egolizm poszczególnych ugrupowań partyjnych, przenoszenie interesu partyjnego nad interes państwa w obecnym Sejmie — równocześnie walczy o dobre pojęcie demokracji w Sejmie przyszłym.

Szereg wówczas pism z „Robotnikiem” na czele z jednej strony zaakceptował wprawdzie z uznaniem nasze intencje zmierzające do pogodzenia stanowiska rządu z zasadami konstytucyjnymi, z drugiej jednak starało się dowiedzieć, że pomimo wszystko dowodzenia nasze kolidują z duchem demokracji, gdyż godzenie rządu w instytucję obecnego parlamentu jest siłą rzeczy podważaniem do niej zaufania mas, jest walką z demokracją.

Zarzut ten polegał niewątpliwie na nieporozumieniu, lub na podciąganiu naglej i smutnej zresztą rzeczywistości parlamentarnej do potrzeb chwili obywateli, które zdecydowanie w ciągu całej kadencji obecnego Sejmu zwalczały go, wskazując na jego bezpłodność, a dopiero na kilka miesięcy przed jego naturalną śmiercią wzięły go w żarliwą obronę. Nieporozumieniem był cały obecny Sejm, nieporozumieniem jest jego obrona. Z tego zdają sobie sprawę wszyscy, poczynając od czarnej reakcji, a kończąc na socjalistach. A jeżeli wszystkie prawie oboje sejmowe jednak ostatnio zajęły w sprawie umierającego Sejmu inne stanowiska, nie wypływało to wcale z pobudek głębszych. Grał tu rolę czynnik bardzo przyjemny — atut wyborczy.

Partie sejmowe nie mogą w pracach rządu Marszałka Piłsudskiego znaleźć nic, co by mogło być silniejszym punktem zahaczenia w planowanej, a już wiszącej nam nad karkiem wielkiej batalii wyborczej. Podsumowanie poszczególnych czynności rządowych daje wyniki tylko plusowe. Jedyną więc dziedziną, która daje szerokie pole do harców wyborczych jest stosunek rządu do obecnego Sejmu. Preparuje się więc na poczekaniu różne plastry, które mają powstrzymać rzekome zapędy rządu w kierunku zwalczania demokracji.

Nie trzeba oczywiście dowodzić, że niepodobna z pozytywnym wynikiem walczyć o demokrację, nie zwalczając obecnego antydemokratycznego Sejmu. Nie trzeba dowodzić, że plastry te są zupełnie niepotrzebne, gdyż, jak nam mówią wypadki ostatnich tygodni, demokracji nietylko nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a przeciwnie, obejmuje ona coraz to szersze warstwy społeczeństwa, dając nam radosną zapowiedź, że przyszły Sejm będzie naprawdę demokratyczny. Wystarczy tylko dość po- bieżnie wyczytać się w depesze, o-

mawiające wyniki wyborów w Łodzi, Częstochowie, Brześciu i t. d., nie wspominając już dawniejszej batalii wyborczej, do samorządów Lwowa, Wilna, Lublina i całego szeregu innych miast i miasteczek, aby się przekonać, że demokracja nigdy dotąd w Polsce nie zbierała tak obfitego żniwa jak obecnie. I trzeba pamiętać, że jest to dopiero początek. Przeobrażenia polityczne w kierunku demokratycznym w społeczeństwie, demokratyzacja mas iść będą pod rządami Marszałka wszędy i wgląd, krok za krokiem, ale zdecydowanie naprzód. Obecnie nabiera ona tylko rozmachu. A to jest najlepszym potwierdzeniem naszej tezy, że walcząc z obecnym Sejmem (zastrzegamy się, że nie z instytucją Sejmu w ogóle) walczy się równocześnie o demokrację.

Onegdaj p. Prezydent Rzeczypospolitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu, dając politykom szerokie pole do snucia różnych, bezpłodnych zresztą w obecnej sytuacji domysłów, obrażających się już tylko dookoła jednego pytania: „będzie przed sesją budżetową rozwiązany Sejm, czy nie będzie?” Gorączkowa praca poszczególnych ministerstw układających budżet wskazywałaby, że sesja budżetowa najpóźniej w październiku, a więc do pierwszego listopada będzie zwołana. Czy jednak w razie zwołania sesji budżetowej, bo możliwym jest rozwiązanie Sejmu przed sesją, przedłuży przez to Sejm swój żywot do końca kadencji należy w to wątpić.

Trudno bowiem sobie wyobrazić, by poszczególne partie nie dały folgi staremu zwyczajowi i miały krótki, bo kilkutyzgodniowy czas poświęcić na mozolną pracę dookoła ułożenia budżetu współpracując zgodnie z rządem, nie zgłoszyły demonstracyjnych wniosków, które siłą rzeczy pociągnęłyby za sobą rozwiązanie Sejmu.

Tak więc, czy inaczej dziela nas trzy, a co najwyżej, cztery miesiące od decydującego momentu, od którego rozpocznie swój byt Polska nowa, Polska naprawdę demokratyczna. lit.

Z ZAGRANICY.

Właściciele kopalń w Niemczech nie godzą się na podwyżkę.

BERLIN, 20. X. (Pat). Jak donosi biuro Wolffa właściciele kopalń węgla brunatnego w Niemczech środkowych oświadczają, że o podwyższeniu płac robotników nie może być mowy, dopóki minister gospodarki Rzeszy nie zgodzi się na podwyższenie cen węgla.

Zręczny manewr.

BERLIN, 20. X. (Pat). Na giełdzie berlińskiej krążyła dziś sensacyjna pogłoski o ustąpieniu dyrektora Banku Rzeszy Schachta i nominacji na jego miejsce sekretarza stanu Bergmana. Oficjalnie pogłoskom tym zaprzeczono. Możliwe, iż był to manewr giełdowy.



„Radio”
prezerwatywy
są jedyną.
Najlepsza
marka.
5535-d

Sesja budżetowa, czy rozwiązanie Sejmu?

Przebieg wczorajszego dnia politycznego wskazuje coraz wyraźniej na to, iż Sejm jeszcze przed upływem tej kadencji zwołany będzie na sesję budżetową.

Ministerstwo Skarbu zakończyło już pracę nad budżetem i w ciągu dnia wczorajszego odbywały się w tonie rządu ożywione rozmowy nad preliminarzem budżetowym.

Wice-minister Skarbu dr. Grodyński przyjęty był wczoraj przez najwyższe czynniki, które ze swej strony odbywały konferencję z ministrami resortowymi.

Preliminarz budżetowy ma wynosić około dwu miliardów trzystu milionów złotych a nie trzy miliardy, jakby wynikało z podsumowania budżetów zgłoszonych przez poszczególne resorty ministerjalne.

Jest to rzecz zresztą normalna, że poszczególne ministerstwa opracowując swe preliminarze zwiększają je — które później zostają przez min. Skarbu, łącząc z przydziałem Rady Ministrów redukowane w ten sposób, ażeby suma globalna nie przekraczała takiej wysokości, przy której równowaga budżetowa byłaby w myśl zasadniczego planu stabilizacyjnego absolutnie pewną.

W tym roku wobec zdecydowanej woli rządu utrzymania równowagi budżetowej szef rządu dopiłnie osobiście redukcji poszczególnych budżetów i ujęcia ich w łączną sumę, jak to powyżej podajemy — około dwu miliardów trzystu milionów złotych.

Rada Ministrów na posiedzeniu, jakie się miało odbyć wczoraj, a które zostało chwilowo odroczone, zatwierdził ostateczny preliminarz budżetowy, a w takim razie w końcu b. m. jednocześnie ze złożeniem preliminarza w Kancelarii Sejmowej ukazały się dekret Pana Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm na sesję budżetową.

Jeżeli idzie o stanowisko rządu wobec Sejmu — to o ile Sejm — wedle naszej informacji — ograniczy się do rzeczowej pracy nad budżetem — rząd będzie współpracować z Izłą Poselską zarówno na komisjach, jak i na plenum.

Jeżeli natomiast Sejm chciałby wykorzystać zwołanie sesji dla opozycyjnych demonstracji — to byłby przed upływem tej kadencji — rozpuszczony.

Proces zabójcy Petlury.

PARYŻ, 20. X. (Pat). W drugim dniu procesu Schwarzbarda, miało miejsce badanie świadków zabójstwa i zeznania komisarza policji, w obecności którego Schwarzbarde wyraził wielką radość, gdy doniesiono mu że spisał, że Petlura skonał. Przy Schwarzbardzie znaleziono numer „Ukraińskich Wiadomości” z portretem Petlury.

W drugim połowie posiedzenia badano świadków wezwanych przez powództwo cywilne. Zeznawał Jan Tokarzewski - Karasiewicz b. ukraiński minister spraw zagranicznych, który oświadczył, że dyrektywy, które otrzymał od Petlury, świadczyły o głębokich sympatiach tego ostatniego dla aliantów, a specjalnie dla Francji. Petlura — zdaniem jego — nie zmienił ani na chwilę tego stanowiska. Był pełen najlepszych chęci w stosunku do mniejszości narodowych i stałe przejęty myślą wytworzenia dla nich jaknajlepszych warunków.

Następnie między obrońcą Schwarzbarda, a przedstawicielami powództwa cywilnego wywiązała się ożywiona dyskusja co do rozmiarów władzy Petlury. Torres stara się dowiedzieć, że Petlura był bezpośrednim wodzem sił wojskowych i jako taki odpowiedzialny był za pogromy urządzone przez żołnierzy.

Natomiast szczegółowe wyjaśnienia Tokarzewskiego, oraz adwokatów Willma i Campinchy'ego stwierdzają, że Petlura, jako głowa państwa, był najwyższym wodzem sił zbrojnych, lecz że istotną władzę nad wojskiem sprawował minister wojny. W kwestii żydowskiej św. Tokarzewski stwierdził, że Petlura był zdecydowanym filosemitą, przede wszystkim jako socjal-demokrata, a następnie ponieważ wiedział, że przy odłączeniu Ukrainy od Rosji Żydzi powołani byłiby do odegrania poważnej roli.

Zeznania Tokarzewskiego, dzięki swej treściwości i pełnym lojalności oświadczeniom, robią głębokie wrażenie.

Później zeznawał przewodniczący sądu polowego w Płoskirowie Nestorenko. Ostatni zeznawał gen. Szapował, który w ciągu przeszło godziny opisywał walki patriotów ukraińskich z uciskiem Moskwy, którego ofiarą, narówni z ludem ukraińskim, byli Żydzi.

Gen. Szapował stwierdza, że na Ukrainie w czasie walk o niepodległość panowała ścisła łączność pomiędzy wszystkimi bojownikami i podkreśla wrogie stanowisko elementów zrusyfikowanych, które pozostawszy na Ukrainie po ogłoszeniu jej niepodległości kontynuowały w stosunku do Żydów metody rządu carskiego wywołując krwawe pogromy wszędzie, gdzie to było możliwe. Dziś dalszy ciąg badania świadków.

PARYŻ, 20. X. (Pat). Na dzisiejszej rozprawie w procesie Schwarzbarda zeznawał profesor Sorbony Langwein, który oświadczył, że Petlura nie podejmował zarządzeń przeciwko pogromom i dodał, iż tłumaczy morderstwo tem, że Petlura nie znajdował się wówczas pod opieką prawa. Były prezes Rady Ukraińskiej Prokopowicz oświadczył, iż nie wiadomo mu, aby pogromy pociągały za sobą sankcje karne. Następnie przedstawiciel powództwa cywilnego odczytał sprawozdanie komitetu żydowskiego zaznaczając, iż Petlura wydał rozkaz ścigania atamana Paljenko za dokonywanie grabieży.



Na obrazku naszym widzimy od lewej ku prawej: Łonę Szwarzbarda, oskarżonego Szwarzbarda i jego obrońcę, znanego adwokata paryskiego, Torres'a.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Awanturnicza polityka Kowna.

KOWNO, 20. X. (ATE). „Sojaldemokrat”, omawiając stosunki polsko-litewskie — stwierdza, iż społeczeństwo litewskie jest żywo zainteresowane w rozstrąsaniu konfliktu. Do tej pory politycy litewscy, stojący na czele, łudzili się, że konflikt Polski z sąsiednim mocarstwem pomoże im do zrealizowania ich planów w stosunku do Wilna.

Wyrażano nadzieję, że Litwa wykorzystywała sytuację.

Jest to polityka awanturnicza, niebezpieczna dla Europy i Litwy. Polityki tej nie można brać poważnie. Należy szukać innych dróg, a przede wszystkim poprawy sto-

sunków ekonomicznych i kulturalnych.

Stabilizacja wewnętrznej sytuacji na Litwie może dopiero sprawić, że Litwa zacznie przyciągać, a przestanie odstraszać.

Niestety w obecnej Litwie brak jest zupełnie zjednoczenia wewnętrznego. Dominuje nad wszystkim walka.

Gdyby spełniły się awanturnicze rachuby polityków litewskich i gdyby doszło rzeczywiście do wojny — cały ciężar jej padłby na Litwę.

Niepodległość jej byłaby zagrożona.

Antypolskie i antyżydowskie wybrki w Kownie.

KOWNO, 20. X. (ATE). Wczorajszej nocy w kilkunastu miejscach nieznanymi sprawcami zamazali

napisy polskie i żydowskie na szyldach sklepowych.

Specjalne pełnomocnictwa.

Wzrastająca opozycja i szerzące się niezadowolenie wśród mas robotniczych i chłopów w powiatach marjampolskim, taurogskim, olickim i kalwaryjskim skłoniły rząd do wydania naczelnikom tych po-

wiatów specjalnych pełnomocnictw równających się kompetencjom dyrektorów departamentów.

Pełnomocnictwa te mają na celu energiczne zwalczanie wszelkich odstępów opozycyjnych.

Wiadomości polityczne.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Rada finansowa ma być w dn. 22-go b. m. zwołana na specjalne posiedzenie, a to w związku z projektowanym przez rząd rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które ma normować ustrój pieniężny w Polsce.

Rozporządzenie to byłoby uzupełnieniem planu stabilizacyjnego rządu.

19-go października r. b. w rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku oraz przedstawiciel Tow. Pol. w Saksonji — złożyli wieniec u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

Zastępujący chorego ministra Zaleskiego p. Knoll przyjął wczoraj ambasadora francuskiego p. Laroche.

Dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. Jackowski odbył wczoraj naradę z posłem niemieckim Rauscherem, któremu towarzyszył radca niemiecki M. S. Z. Sechlin.

Następnie przyjął posła włoskiego Maioniego, posła sowieckiego Bogomolowa i polskiego posła w Tallinie p. Horwata.

Delegaci Zw. Syndykatów Dziennikarzy Polskich p. p. Bazylewski i Wierzyński — złożyli w dniu wczorajszym na ręce wice-premjera Bartla projekt ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego z prośbą, aby rząd projekt

ten przedstawił Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej do wydania go w drodze ustawowej.

Pan wice-premjer Bartel zapowiedział iż rząd projekt ten zyczliwie rozważy.

P. Minister Dobrucki mianował komisję do spraw użytkowania radia dla celów szkolnych i pedagogicznych. Komisja będzie miała za zadanie organizowanie wykładów przez radio oraz opracowywanie spraw, związanych z należytym wyszukaniem radia dla szkolnictwa.

Do komisji tej wchodzi: p. Patkowski, świeżo mianowany dyrektor wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie, jako przewodniczący, oraz jako członkowie wice-premjera Bartla, pp. L. Chrzczonowicz i dr. W. Jezierski, starszy referent p. J. Miketta i referent p. M. Dzierżbicka.

WARSAWA, 20. X. (Pat). P. wice-premjer Bartel przyjął dziś we czwartek, jako w zwykły dzień audjencji, w godzinach popołudniowych, posła Andrzeja Wierzbickiego, ks. biskupa podolskiego Przeździeckiego, gen. Zaruckiego, konsula Rosego w sprawie wystawy powszechnej w Poznaniu, pp. Bazylewskiego i Wierzyńskiego w sprawie ustawy dziennikarskiej i p. konsula Bernarda Hausnera. O godz. 6 min. 30 po poł. p. wice-premjer przyjął ministra Niezabytowskiego.

Ogromne powodzenie polskiej pożyczki zagranicznej.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Według informacji zasięgniętych w zarządzie syndykatu banków, które zajmują się subskrypcją polskiej pożyczki zagranicznej została transza ta już w pierwszym dniu subskrypcji silnie pokryta, że wszyscy ci, którzy zadeklarowali zapisy nie będą mogli otrzymać pełnych udziałów.

Katastrofa kolejowa w Gnieźnie.

POZNAŃ, 20. X. (Pat). Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu komunikuje: Pociąg osobowy Nr. 1221 zdążający z Jarocina do Gniezna, wjeżdżając dzisiaj 19 b. m. o 7 min. 42 na stację w Gnieźnie, najechał na tor zastawiony przez puste wagony. Wskutek poprzedniego gwałtownego zahamowania pociągu odniosło 11 osób zupełnie lekkie kontuzje od bagażu ręcznego, spadającego z półek. Poważniejszych skaleczeń nie było. Śmierć w toku.

Strajk górników niemieckich trwa.

BERLIN, 20. X. (Pat). O godz. 11-ej przed południem rozpoczęły się w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem sędziego rozjemczego prof. Brahma ro owania zmierzające do zakończenia strajku węglowego w środkowych Niemczech. Rokowania te do godz. 1-szej nie dały żadnego wyniku, tak że na wniosek prof. Brahma, całą sprawę przekazano specjalnej komisji rozjemczej. W dotychczasowych rokowaniach obie strony, górnicy i właściciele kopalń kategorycznie utrzymywali swe żądania przedstrajkowe, t. zn. robotnicy żądanie podwyżki płac, właściciele kopalń zaś żądanie podwyżki cen węgla. Gdyby obecne rokowania nie dały żadnego wyniku, to jak donosi „Berliner Tageblatt”, wydane zostanie urzędowe, obowiązujące orzeczenie-rozjemcze.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

35-letni jubileusz pracy pisarskiej Maksyma Gorkija.

MOSKWA, 20.X (kor. własna). Bawiący obecnie w Sorrento Maksym Gorkij obchodzi 35-letnią rocznicę swojej działalności pisarskiej. Z okazji jubileuszu otrzymał Maksym Gorkij szereg depezy gratulacyjnych od przedstawicieli rosyjskich towarzystw pisarskich i organizacji naukowych a m. in. od ludowego komisarza oświaty i szefa wydawnictw państwowych ZSRR.

Jeszcze rugi opozycji.

MOSKWA, 20.X (kor. własna). Czasopisma sow. ogłaszają postanowienie Leningradzkiego Gubernialnego Komitetu partii komunistycznej o wydaleniu ze składu partii 39 opozycjonistów. Według zbranego przez ten komitet materiału, wydaleniu podlegli wybitni działacze w organizacji tajnej drukarni w Leningradzie i rozpowszechniali ulotki agitacyjne, w których usilowali skompromitować przywódców partii komunistycznej. Kilku wybitniejszych członków opozycji leningradzkiej zamierzano zebrać 30 tys. podpisów członków partii komunistycznej pod ułożoną przez siebie deklaracją i wtedy wystąpić z odpowiednim ultimatum do centralnego zarządu partii.

Epidemia kradzieży w muzeach sow.

MOSKWA, 20.X (kor. własna). Władze muzeów sow. stwierdziły znaczną ilość kradzieży dokonanych w zbiorach muzealnych większych miast Rosji Sow. Liczba tych kradzieży zwiększyła się znacznie zwłaszcza w ciągu ostatnich paru lat. By zapobiec złemu, zwolano specjalną komisję z udziałem

członków O. G. P. U., która stwierdziła fatalny stan ochrony zbiorów muzealnych, wydała szereg doraźnych zarządzeń zabezpieczających dzieła sztuki przed kradzieżą. Między in. we wszystkich muzeach zostały ustawione posterunki policyjne przy wejściach do muzeów i przy najbardziej cennych zbiorach.

Z Białejrusi sowieckiej.

Odezwa ukraińska.

Na terenie Białejrusi sowieckiej rozrzucone zostały odezwy ukraińskiej organizacji b. wojskowych armii ukraińskiej, w których omawiane jest ciężkie położenie narodu ukraińskiego pod jarzmem czerwonej Moskwy. Odezwa wzywa do zaprzestania walk partyjnych, które szkodzą każdemu ruchowi narodowemu, i wzbudzają nienawiść wśród braci. W dalszym ciągu odezwa wzywa bratni naród białoruski do stania w jednym szeregu do walki z czerwonym terrorem i dążenia do wspólnego celu — niepodległości Białorusi i Ukrainy winny zająć odpowiedzialne miejsce wśród państw Europy. W końcu odezwa proponuje wybór hetmana Ukrainy, któryby stanął na czele narodu ukraińskiego. Jako kandydata odezwa wysuwa Iwana Ostranę.

ruski do stania w jednym szeregu do walki z czerwonym terrorem i dążenia do wspólnego celu — niepodległości Białorusi i Ukrainy winny zająć odpowiedzialne miejsce wśród państw Europy. W końcu odezwa proponuje wybór hetmana Ukrainy, któryby stanął na czele narodu ukraińskiego. Jako kandydata odezwa wysuwa Iwana Ostranę.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Kłopoty Łotwy.

RYGA, 20.X (Ate). Rozbicie koalicji rządowej przez akt wystąpienia z koalicji centrum demokratycznego nie jest jeszcze formalnie biorąc faktem dokonanym.

Dymisja min. Sprawiedliwości, który reprezentował w rządzie centrum nie została przyjęta. Nie jest wyłączone, że centrum zostanie jeszcze w koalicji delegując do rządu innego swego przedstawiciela.

We wszelkim razie charakterystycznym jest, że socjaldemokraci porozumiewają się już z grupą nową osadników, chcąc zapewnić sobie w ten sposób głosy na wypadek ostatecznego zerwania z centrum.

Ta niepewność sprawiła, że w sprawie ratyfikacji traktatu sowicko-łotewskiego — rząd łotewski rozpoczął grać na zwłokę.

Wprawdzie na pierwszym posiedzeniu Sejmu figuruje sprawa ratyfikacji... ale na ósmym miejscu porządku dziennego.

Dokoła łotewsko-estońskiej i nji celnej.

RYGA, 20. X. (Pat). Komisja zajmująca się sprawami traktatów ekonomicznych, w skład której wchodzi przedstawiciele wszystkich wielkich partij sejmowych, rozpatrywała wczoraj odpowiedź Estonii na memorandum łotewskie w sprawie unii celnej estońsko-łotewskiej. Według dziennika „Socialdemokrats”, komisja jednogłośnie uznała argumenty rządu estońskiego za pozbawione podstaw. Prasa półoficjalna dodaje uwagę, że wymiana not dyplomatycznych nie byłaby najlepszą metodą prowadzącą do zawarcia unii i że należałoby dać komisji mieszanej możliwość dalszego prowadzenia sprawy.

Wątpliwem jest czy do rozpatrzenia tej sprawy dojdzie na posiedzeniu jutrzyszem.

Sytuacja Sejmu znajduje się pod znakiem niepewności. Niebezpieczeństwo dla rządu podczas obecnej sesji właściwie przedstawia sprawa ratyfikacji, a sprawy tej rząd w obecnym układzie sił nie będzie nawet forsował, tembardziej, że kampania przeciwko traktatowi z Sowietami rozwija się coraz bardziej.

Zważywszy, iż podczas głosowania wielką rolę odegrać mogą głosy frakcji niemieckiej „Jaunakas Zinas” przestrzega obywateli łotewskich narodowości niemieckiej przed oddaniem głosów za traktatem, który może przynieść Łotwie tylko szkodę w dziedzinie ekonomicznej i politycznej.

„Jaunakas Zinas” i jeden z najbardziej poczytnych dzienników łotewskich rozpoczęły przeciwko traktatowi energiczną i zdecydowaną akcję.

Bezpodstawność skargi Litwy do Ligi Narodów.

BERLIN, 20.X. (Pat). „Frankfurter Zeitung” donosi z Paryża, że min. Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu Klimasem, której przedmiotem była sprawa noty wystosowanej przez Litwę do Sekretariatu Ligi Narodów.

Minister Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku obecnego sporu polsko-litewskiego art. 11 go paktu Ligi jest nie na miejscu, gdyż Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł, to jednak niema mowy o żadnym zagrożeniu pokoju ze strony Polski.

Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajmuje pozątem nieprzychylnie stanowisko w stosunku do twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską. Rząd francuski uważa, że Litwa niema żadnych widoków na prowadzenie sprawy wileńskiej w formie otwartej lub też ukrytej przed forum Ligi Narodów, gdyż posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione przez Radę Ambasadorów.

Stanowisko Litwy i środki, które Litwa broni tego stanowiska znajdują wobec tego na Quai d'Orsay mało sympatii i nie mogą liczyć na żadne poparcie.

Kto kryje się za mordera posła albańskiego.

BIAŁOGROD, 20. X. (Pat). „Politika” donosi z Pragi, że morderca Tsena-Bega Bebi zeznał, że został namówiony do wykonania zamachu przez prof. Baldacciego z uniwersytetu w Bolonii. Prof. Baldacci obiecał sprawcy zamachu znaczną sumę pieniędzy za wykonanie zamachu. „Politika” [twierdzi, że prof. Baldacci oddawna już bierze udział we wszystkich akcjach przeciwko Jugosławii. Z Pragi donoszą, że o rzekomych zeznaniach Bebi, obciążających prof. Baldacciego, nic tam nie wiadomo.

Pericz prezydentem Skupszczyzny.

BIAŁOGROD, 20. X. (Pat). Skupszczyzna zebrała się dziś na pierwsze posiedzenie zwyczajne. Na prezydenta Skupszczyzny obrano radykała Pericza. Rozłam oczekiwany przez opozycję nie nastąpił. Pericz został wybrany większością prawie 2/3 głosów Skupszczyzny, która w ten sposób wyraziła gabinetowi Wukicewicza swoje zaufanie.

Socialistom francuskim nie wolno jechać do Rosji.

PARYŻ, 20. X. (Pat). Komisja administracyjna partii socjalistycznej uchwaliła porządek dzienny zabraniający członkom partii udania się do Rosji celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu 10-tej rocznicy wybuchu rewolucji październikowej.

Wyjaśnienie nieporozumienia.

W związku z niesłychanym faktem brutalnego obejsia się policji z przywiezionym do Wilna p. Radosławem Ostrowskim, b. dyrektorem gimnazjum białoruskiego, opinia całego społeczeństwa białoruskiego, opinia zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego domaga się dania wyjaśnienia w sprawie niepodważalnego obejsia z człowiekiem powszechnie szanowanym, jednym z najwybitniejszych działaczy białoruskich.

W tej sprawie zwracaliśmy się do czynników miarodajnych prosząc o możliwie szczegółowe wyjaśnienie tej, bądź co bądź skandalicznej sprawy.

Oto odpowiedzi na pytania, jakie kolejno stawialiśmy przedstawicielowi władz administracyjnych.

— Z czyjego rozkazu został p. Radosław Ostrowski przywieziony do Wilna?

P. Ostrowskiego przywieziono do Wilna na żądanie sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenie w sprawie Ostrowski—Studnicki. Kursujące pogłoski o tem, jakoby p. Ostrowskiego sprowadzono w związku z toczącym się w prokuraturze śledztwem w sprawie „Hromady” są zupełnie bezpodstawne.

— Jak obchodzono się z p. Ostrowskim w drodze z Wronk do Wilna?

Jeżeli chodzi o drogę z Wronk do Wilna, to stosunek służby bezpieczeństwa do aresztowanego był całkowicie poprawny, a o żadnym zakauwaniu w kajdanki, lub wogóle o jakichkolwiek ograniczeniach mowy nawet być nie może.

— Dlaczego zakauwano p. Ostrow-

skiego na dworcu wileńskim i czy wdrożono dochodzenie celem ukarania winnych?

Dochodzenie w sprawie niewłaściwego i zupełnie bezcelowego zakauw p. Ostrowskiego w kajdanki niezwłocznie zostało przeprowadzone.

Pozwolił ono ustalić, iż wina w tym wypadku nie była po stronie organów policyjnych. Oto władze sądowe (sędzia śledczy) nie powiadomiły organów bezpieczeństwa o zamierzanym sprowadzeniu do Wilna p. Radosława Ostrowskiego, wskutek czego wydelegowany na dworzec kolejowy funkcjonariusz policji nie wiedział kogo będzie eskortował.

Nie wyjaśniła mu tego również koperta, zawierająca list przesyłany wraz z aresztowanym. Na kopercie tej widniał ogromnymi literami napis „niebezpieczny”. Używanego zwykle dopisku „polityczny” nie było. Bez namysłu też zakauw policjant p. Radosława Ostrowskiego w kajdanki wraz z przewożonym jednocześnie przestępcą kryminalnym.

W kajdankach został doprowadzony p. Radosław Ostrowski do rezerwy policji i tutaj obecny zupełnie przypadkowo oficer policyjny asp. Bibilo, ujrawszy zakauw w kajdanki działacza białoruskiego — kazał go natychmiast rozkuć. Eskortowanie na Łukiszki odbyło się już bez kajdanek.

W każdym razie fakt pozostaje faktem, że działacz polityczny zakauw był w kajdanki Odpowiedzialność winny ponieść władze śledcze.

Życie białoruskie.

Zmiany w Białor. Komitecie Narodowym Nr. 1-szy.

12 go b. m. w Białoruskim Komitecie Narodowym Nr. 1-szy (radikalnym), odbyło się posiedzenie. Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie zarządu dotychczasowego, wybory nowego, oraz sprawy bieżące. Między innymi uchwalamo protest przeciwko aresztowaniu wybitnego działacza Antoniego Łuckiewicza, jednego z przywódców białoruskiego ruchu narodowego.

Na przewodniczącą Komitetu, w miejsce dotychczasowego prezesa I. Sawickiego, obrano senatora A. Wasowa, zasłużonego, starego działacza białoruskiego.

Ciekawym jest, że p. Mamofko, który się zgłosił do Komitetu jako przedstawiciel es-erów białoruskich nie został do dopuszczony.

Zjazdy i konferencje.

W związku z zbliżającymi się nowymi wyborami do Sejmu i Senatu, ostatnimi czasami w życiu białoruskim w Polsce daje się zauważyć znaczne ożywienie: odbywają się konferencje, tworzą się nowe partje i t. p.

A więc w maju r. b. miała miejsce w Wilnie konferencja Białoruskiej Rady Narodowej, która wyłoniła nowe stronnictwo białoruskie o charakterze umiarkowanym, mianowicie:

Białoruskie Stronnictwo Narodowe. („Białoruskaja Nacyjonalnaja Partija”). Dalej jesienią r. b. mieliśmy również w Wileńsku konferencję Białoruskiego Związku Włościańskiego Nr. 1-szy, („Białoruski Sielanski Sajuz”) czyli t. z. „Sielsajuz” Nr. 1-szy, wkrótce zaś po niej taką konferencję „Sielsajuz” Nr. 2-gi (opozycjonistów), która powołała do życia nowe stronnictwo białoruskie: **Białoruskie Stronnictwo Włościańskie** („Białoruskaja Sielanskaja Partija”).

Obecnie pisma: „Białoruski Dzwon” i „Białoruskaja Krynica”, sygnalizują jeszcze dwie konferencje. Mianowicie 25-go b. m. grupa Franciszka Umiastowskiego zwołuje do Wilna konferencję przygotowawczą sympatyków redagowanego przezeń pisma „Białoruski Dzień”, która ma opracować plan zajęć i ustalić datę projektowanego zjazdu zwolenników ideologii tego pisma. Między innymi ma być omówiona kwestja utworzenia nowego stronnictwa — **Białoruskiej Partji Ludowej** („Białoruskaja Narodnaja Partija”), organem której stałby się „Białoruski Dzień”.

Wreszcie 6-go listopada r. b. ma się odbyć w Wilnie zjazd Białoruskiej Demokracji Chrześcijańskiej („Białoruskaja Chryścijańska Demakracja”).

Gdy do tego dodamy, że sen. Bohdanowicz, prezes Białor. Komitetu Narodowego Nr. 2 gi, (nacyjonalistycznego), a obecnie i redaktor faktyczny świeżopowstałej „Prawosławnej Białorusi”, projektuje utworzenie pokrewnego katolickiej chadecji białoruskiej stronnictwa chrześcijańskiego Białorusinów — prawosławnych, stwierdza wypadki, że jesteśmy świadkami dawno nienotowanego ożywienia w obozie białoruskim.

Teatr Białoruski T-stwa Białoruskiej Szkoły.

Główny Zarząd T-wa Białoruskiej Szkoły w Wilnie na posie-

dzeniu swem w dniu 8-go bm. postanowił dokonać gruntownej reorganizacji w amatorskim zespole dramatycznym, istniejącym przy Białoruskim Domie Ludowym (ul. św. Anny 2) wzmiankowanego T-wa.

W tym celu na kierownika zespołu zaangażowano p. Michalewicza, wybitnego pracownika w tej dziedzinie, zaś na pomocnika jego p. Mitrofanowa, do którego będzie należała strona techniczna wystawy. Zaangażowano również szereg niewykorzystanych białoruskich sił teatralnych w Wilnie, a mianowicie: pp. Zameckiego, Seliwanowicza i kilku innych.

Zasługuje tu na uznanie fakt, że nowi kierownicy zespołu, biorąc pod uwagę trudności materialne T-stwa, zrzekli się przysługujących im poborów i będą pracowali bezinteresownie.

Białoruski „Tydzień Szkolny”.

Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury uchwalił zorganizować na terenie woj. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego białoruski „Tydzień Szkolny”. Sumy uzyskane ze składek „Tygodnia Szkolnego” przeznaczone zostaną na zapomogi dla białoruskiego prywatnego szkolnictwa początkowego. Władze administracyjne zostały już powiadomione o projektowanej organizacji tygodnia.

Termin zióbki nie został jeszcze ustalony. (h) K. Smreczyński.

Przegląd prasy zagranicznej.

Dookoła sprawy litewskiej.

„Gazette de Lausanne” z powodu sporu polsko-litewskiego pisze o zarysowanych już od początku roku dążeniach państw zachodnich do uskutecznienia porozumienia polsko-litewskiego, podkreślając znaczenie jakie ma Litwa ze względu na swoje znaczenie geograficzne. Od Rosji oddzielone jest wąskim pasem z wileńskiej, posiadanie której zapewniłoby jej rolę pośredniczą między Rosją a Niemcami.

Obydwa te państwa usilnie popierają pretensje litewskie do Wilna a obecny rząd litewski, zdaniem gazety, daje posłuch propagandzie niemieckiej zdążającej do ustanowienia Wilna stolicą Litwy, drogą zmiany Konstytucji.

Dążenia więc Paryża i Londynu do porozumienia polsko-litewskiego napotyka na przeszkodę, spowodowane obawą Niemiec o niepodopuszczenie ekspansji niemieckiej na wschód, ze strony zaś Sowietów istnieją obawy o powstanie bariery antysowieckiej na ich granicy zachodniej.

Prasa Rzymska zamieszcza oficjalny komunikat Poselstwa Litewskiego zaprzeczający prowadzeniu terroru przez władze kowieńskie wobec szkolnictwa polskiego na Litwie. Pomimo tego jednak „Il Messaggero Giornale d'Italie Tribuna” i „Impero” zamieszczają obszerny artykuł potępiający „agresywną” politykę Litwy.

„La Tribune de Geneve” z dnia 15 b. m. pisze, że stosunki polsko litewskie, które od początku wstąpienia obu państw nie były dobre obecnie zyskują być zdecydowanie złe. „La Tribune” zaznacza, że rząd litewski tak mało się kępuje w represjach swoich przeciw Polakom na Litwie ze względu na znikomą ilość Litwinów w Polsce i stąd niemożność polskiego odwetu.

Co do Wilna „La Tribune de Geneve” pisze, że było ono rzeczywiście stolicą Litwy w czasach, gdy Litwa była częścią państwa polskiego, zjednoczoną z Polską dynastycznie. Król rzydował wówczas w Warszawie.

Obecnie Wilno stało się miastem polskim, od wieków ma polski uniwersytet, Litwinów w życiu miasta nie spotyka się zupełnie. W tych warunkach, zdaniem „La Tribune”, decyzja Konferencji Ambasadorów 15 marca 1923 r. jest usprawiedliwiona i odpowiada w zupełności prawdzie etnograficznej i kulturalnej, a pretensje litewskie opierają się głównie na przesłankach uczuciowych mianowicie miłości własnej.

Gr.

Składajcie ofiary na Polski Czerwony Krzyż.

„Pologne Littéraire”.

O t. zw. „propagandzie” sztuki i literatury naszej zagranicą tyle powiedziano i napisano w ciągu dziesięciu lat niepodległości, że gdyby identyczną ilość słów zużyto na samą tę propagandę, jużby się sprawa przedstawiała znacznie lepiej. Trzeba przyznać, że w ostatnich trzech latach nasza sytuacja propagandowa poprawiła się znacznie. Nie popełnia się już tylu strasznych błędów, nie wyrzuca się kroci w błoto, skąpiąc tam, gdzie hojność jest wskazana. Kilka poniesień było nad wyraz szczęśliwych, że wymieniamy tylko udział Polski w Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu w roku 1924, albo wspaniałe w zeszłym roku rozwinięta działalność warszawskiego P. E. N. Clubu pod prezesurą Ferdynanda Goetla. Tu poczęto w życie wciągać jeden z najbardziej celowych sposobów propagandy. W myśl zasady „Wer den Dichter will verstehen, muss in Dichters Lande gehn” — poczęto zapraszać wybitne osobistości literackie z europejskich krajów, rozumując słusznie, że kto nas pozna, pocnie nas szanować i rozumieć. Tak odwiedził nas (z najlepszym skutkiem) Tomasz

Mann, Karin Michaelis, G. K. Chesterton, Konstanty Balmont, a jeżeli wizyty Duhamel'a i Majakowskiego stały pod znakiem wybitnej nieufności i politycznej niechęci, to nie nasza w tem wina, ale ich samych, względnie tych, co ich obalamucili. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że ta niesłychanie pożyteczna działalność P. E. N. Clubu w sezonie bieżącym wzmoże się jeszcze i rozwinię.

Tak zwanej progandzie naszej przybyła w sukurs od roku poważna siła w postaci miesięcznika „Pologne Littéraire”. Redagowane jest to pismo w kilku językach, tak, iż jeden numer posiada obok siebie artykuły francuskie i niemieckie, a niekiedy także angielskie i włoskie. Redaktorem jest p. Grydzewski, redaktor „Wiadomości Literackich”, pismo jedno i drugie także wydawnictwo połączone są w ściślejszej unii, a graficznie bliźniaczo do siebie podobne. Mimo to różnice między jednym i drugim są poważne, ta przedewszystkiem, że „Pologne Littéraire” jest wydawnictwem (i służy) subwencjonowaną przez Departament Sztuki Min. Ośw., podczas gdy „Wiadomości Literackie” poza sporadyczną pomocą wymienionej instancji utrzymują się o własnych siłach. Ale są też inne różnice, sięgające treści i kierunku obu pism.

Należy przyrzeć się wysiłkowi wydawców „Pologne Littéraire” bez bałwochwalczego zachwyty, ale i zarazem niesprawiedliwych uprzedzeń. Codopiero ukazał się sześciokolumnowy numer 11—12 tego ilustrowanego miesięcznika, a więc okazja do retrospektywnego rzutu oka nadarza się wyborna.

Kto obserwował kilkulatni rozwój „Wiadomości Literackich”, wydawanych przez grupę poetów „Skamandra”, ten na podstawie dwustu blisko numerów tego tygodnika mógł wyrobić sobie o nim obiektywne zdanie. Nie ulegając żadnej kracowcości, obserwator taki przyznać musi znaczną pożyteczność tego jedynego w swoim rodzaju przeglądu literackiego w polskim języku; powie, że „wprawdzie minął „złoty okres” tego pisma, kiedy to i zwolennik i przeciwnik tendencji skamandrowców z żywym zaciekawieniem chwycił co tydzień nowy numer, ale że i dziś jeszcze w pewnej mierze tygodnik spełnia swą pierwotną misję. Obserwator bezstronny zauważy przytem nietajoną dążność do fortywania pewnych autorów, a przeliczania lub chłodnego zbywania drugich, niekiedy bez porównania głębszych i bogatszych twórców, lecz stojących poza kręgiem sympatyków „Skamandra”. Faktu tego nie mogły osłabić u-

mieszczane dość często wywiady z pisarzami, stojącymi na odmiennych niż „Skamander” stanowiskach.

Tych ujemnych stron nie posiada nawet, w przybliżeniu, „Pologne Littéraire”, — już to dzięki surowiej tu przykładowej mierze samokrytycznej, już z powodu ingerencji zastrzeżonej z pewnością w tym wypadku przez Departament Sztuki. Dość, że przynajmniej trzeba, iż „Pologne Littéraire” daleko bezstronniej informuje swych czytelników, niż jej polski pierwowzór.

Wystarczy wziąć do ręki ostatni numer, na którego treść składają się następujące przyczynki: Po niemiecku skreślona sylwetka Zagadłowicza pióra O. F. de Batagii; przekład włoski wiersza Tuwima, oraz tegoż poety portret i nowela po niemiecku; artykuł Stefana Zahorskiej p. t. „La decoration théâtrale polonaise après la guerre” z czterema rycinami; artykuł francuski p. Z. St. Klingslanda o sztuce Pankiewicza (z rycinami) polemiczny artykuł A. Langego na temat Leśmiana — kończą numer. Każdy z tych artykułów przeczyta z pożytkiem i przyjemnością polski czytelnik, władający danym językiem, a tembardziej dobrej woli pełen cudzoziemiec, któremu zależy na poznaniu kilku bodaj

latań naszej umysłowości współczesnej.

Ale numer, o którym mowa, posiada jeszcze wkładkę o dwóch kolumnach zadrukowanych bitym petytem. Pod nagłówkiem „Une enquête de la Pologne Littéraire” redakcja podaje wybór odpowiedzi na pytania skierowane przez nią dawniej do różnych osobistości europejskiego świata literackiego. Ten bogaty plon czterojęzyczny jest dla każdego niezmiernie ciekawy i pouczający, wskazuje bowiem, jak mało cudzoziemcy wiedzą o nas, co ich najwyżej interesuje i w jakim kierunku pragnęliby widzieć dalszy rozwój pisma. Z mnogich pochwał, uwagę i krytyk przytoczymy niektóre, te którym nie przykładać trudno, a nad których wcieleniem redakcja winna się zastanowić poważnie. Ci, którzy wytaczają argumenty przeciwko gazetowemu formatowi pisma, nie zdają sobie sprawy, w jakim stopniu sami podlegali i podlegają sugestji tej graficznej szaty. Natomiast większość zgodnie podnosi wielojęzyczność tekstu jako pomysł wyjątkowo trafny i celowy. Prawie wszyscy dalej krytykują zbytnią długość i ciężkość artykułów, żądając wzamian wprowadzenia wyczerpujących i żywo redagowanych rubryk informujących o polskim ruchu wydawniczym, o

promieniowaniu naszej kultury na zewnątrz i wpływie obcych kultur na nas, o bibliografii przekładów i t. p. „Wiadomości Literackie”, prowadzą przeciwko niektórym takim rubrykom, jak „Polska zagranicą”, „Przegląd pracy”, „Bibliografia” — które po odpowiednim uzupełnieniu i zobiektywizowaniu mogłyby być zupełnie dobrze informować obce narody. Dziw, że w tej mierze redakcja wykazuje konsekwentny konserwatyzm.

Streszczając się: „Pologne Littéraire” jest znakomicie pomyślanym i prowadzonym środkiem naszej propagandy zagranicznej, którego doniosłość będzie wzrastała w miarę zaprowadzenia słusznych lepszeń. Narzekanie kronikarza „Myśli Narodowej” na zbyt nudne i pod przewagą niemiecką stojące artykuły — dziwne wydawać się musi w organie, którego numery bez względu na ich zabarwienie polityczne, należy uznać właśnie za kwintesencję — nudy, a którego ukazywanie się mało przynosi pożytku w kraju, a żadnego zagranicą. Co zaś do częstego używania języka niemieckiego, to coż może być ważniejszego nad propagowanie naszych dzieł tam, gdzie one są najmniej znane i dotychczas przyjmowane najniechętniej. W.H.

Życie gospodarcze.

Rola pożyczki.

Sfinalizowana przed tygodniem pożyczka zagraniczna ma dla gospodarstwa polskiego znaczenie bramy, która otwiera nam dostęp do kapitałów zagranicznych. Przedstawieniu tej roli pożyczki poświęciliśmy artykuł zamieszczony na następnym dzień po nadejściu wiadomości o podpisaniu układu pożyczkowego.

Jak dalece zagranica wiązała kwestię zaufania do rynku polskiego z kwestją dojścia do skutku pożyczki stabilizacyjnej, świadczy przebieg pertraktacji przemysłowców i łódzkich z niektórymi kapitalistami zagranicznymi o pożyczkę prywatną. Pertraktacje te toczyły się wiosną jednocześnie z pertraktacjami rządu o pożyczkę stabilizacyjną. Gdy stało się wiadomym, iż finalizacja pożyczki państwowej została odłożona do jesieni, zawarcie owej umowy prywatnej także zostało odroczone.

Z tego też punktu widzenia jest rzeczą dobrą, iż pożyczka została zawarta na dużą sumę i że będzie wypłacona od razu, a nie ratami, jak to miało miejsce z pożyczką Dillon'a. Tylko bowiem duża pożyczka stabilizacyjna może stworzyć na rynkach światowych wrażenie, iż następuje ostateczna stabilizacja naszej waluty, może wzbudzić zaufanie, które zostało tak bardzo zachwiane po załamaniu się kursu złotego w roku 1925. Z tego też punktu widzenia, z punktu widzenia dążenia do wytworzenia pomysłów dla nas nastawionych na rynkach kapitału międzynarodowego jest rzeczą ważną, że rząd doszedł do porozumienia nie z drugorzędniemi firmami, ale z największymi potentatami międzynarodowej finansjery. Sam fakt, iż w Radzie Banku Polskiego zasiadzie doradca z ramienia owych potentatów, fakt, który wywołał tak wiele objętych ze strony prasy opozycyjnej, z punktu widzenia wzbudzenia zaufania przedstawicieli międzynarodowego kapitału do rynku polskiego musi okazać wpływ niezmiernie dodatni.

Pozatem ważnym skutkiem pożyczki z punktu widzenia interesów naszego handlu zagranicznego będzie prawdopodobnie to, iż na rynkach zagranicznych w stopniu szerszym niż dotychczas zostaną udostępnione polskim importerom kredyty złote. Dotychczas firmy zagraniczne, utrzymujące stosunki gospodarcze z Polską, prowadziły rachunki wyłącznie prawie w watach obcych, bojąc się możliwych wahań naszej waluty. A w każdym razie kredyt złotowy był znacznie

droższy od kredytu w tak zwanych walutach ciężkich. W ten sposób złoty polski zyska na rynkach zagranicznych prawo obywatelstwa, którego dotąd nie posiadał.

Ale fakt ten kryje w sobie także pewne niebezpieczeństwa. Mianowicie to zwiększenie kredytów towarowych na rynkach zagranicznych może spowodować nadmierny wzrost importu konsumpcyjnego, co może poważnie przyczynić się do zachwiania naszego bilansu handlowego. Niebezpieczeństwo to jest szczególnie aktualne ze względu na to, iż ostatnie miesiące wykazywały ujemne saldo bilansu handlowego. Uniknięcie tego niebezpieczeństwa jest ważnym zadaniem naszej polityki handlowej.

Jeżeli chodzi o rynek kredytów wewnętrznych—to pożyczka także prawdopodobnie okaże tu znaczny wpływ. Przedewszystkiem należy spodziewać się wzrostu obiegu pieniężnego oraz bardziej liberalnej polityki kredytowej Banku Polskiego, który nie będzie teraz związany w tym stopniu, co dawniej, ciągłą troską o utrzymanie kursu złotego. To wpłynie prawdopodobnie na niższe stopy dyskontowej oraz na niższe stopy procentowej od kapitałów prywatnych.

Zmniejszy się prawdopodobnie także różnica pomiędzy dyskontem bankowym a dyskontem prywatnym, które dochodzi do 2 proc. miesięcznie. Różnica ta w dużej mierze była skutkiem braku zaufania do trwałości kursu złotego i stanowiła wynagrodzenie za ryzyko. Dziś, gdy ryzyko to już zostało usunięte i gdy spodziewany jest przyływ kapitałów zagranicznych na rynki polskie, różnica ta traci swoje uzasadnienie.

Ogólna niższa stopy procentowej, która w związku z tem nastąpi, okaże bardzo dodatni wpływ na rozwój naszego przemysłu, gdyż utrzymująca się obecnie nadmierna stopa procentowa powoduje znaczne podrożenie produkcji.

Widzimy więc, że otrzymana pożyczka istotnie będzie punktem zwrotnym w historii gospodarczej odrodzonego państwa polskiego. Wybitny francuski mąż stanu i były minister p. Louscheur powiedział, jeszcze przed dojściem do skutku układu pożyczkowego, że, w razie zawarcia projektowanej pożyczki, będzie to chrest złoty Polski, że pożyczka będzie mogła stworzyć warunki do zwycięstwa gospodarczego, niemniej doniosłego, niż militarne zwycięstwo w sierpniu 1920 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Poświęcenie nowego lokalu firmy „Polmin w Wilnie”. W ubiegłą niedzielę firma „Polmin w Wilnie” w ścisłym gronie swych pracowników obchodziła uroczystość poświęcenia nowego lokalu we własnym nowo wybudowanym domu przy ul. Jagiellońskiej 11. Poświęcenia dokonał ks. Józef Songin.

Firma „Polmin w Wilnie” reprezentuje państwową fabrykę olejów mineralnych w Drohobyczu i stanowi jedną z najważniejszych placówek na rynku naftowym. Sprężystość organizacji i fachowe załatwianie spraw mogłyby służyć przykładem, jak należy wzmacniać i rozwijać placówki handlowe.

— Ze Związku Polskich Przemysłowców Drzewnych w Wilnie. Jak się dowiadujemy, Związek Polskich Przemysłowców Drzewnych w Wilnie zgłosił niedawno swe przystąpienie do Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce.

— Zakup większego transportu drzewek owocowych. Związek Kółek i Organizacji Z. Wileńskich zakupił 15.000 drzewek owocowych, które w najbliższym czasie zostaną sprowadzone. Drzewka pochodzą z Kongresówki, Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

— Z Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Polsce. Jak podaje A. W., w dniach 14 i 15

Więści i obrazki z kraju

— Listy z Lidy, (Październik 1927 r.) Jedno z większych miasteczek kresowych, większe od wojewódzkiego Nowogródka. Liczy 22 tysiące ludności, w tem 63 proc. chrześcijańskiej (białoruskiej — 10 proc.), reszta — Żydzi.

Położone wśród bagnisk i moczarów, typowo-malaryczne. Domiki ubogie, przeważnie drewniane, lub jednopiętrowe. Jedyną ozdobą mury dawniejszego zamku Gedymina, wiezionego w „Grażynie” mickiewiczowskiej. Niema polskich hoteli, ani kawiarni lub restauracji. Jest tylko jadalnia Koła Polek, prowadzona dość nieudolnie i niezbyt zachęcająca do stałego bywania, pomimo dużych starych przewodniczącej Koła p. Szukiewiczowej, szczerze pragnącej rozwoju tej jedynej polskiej instytucji. Obok lokalu Koła Polek istniał Klub Urzędniczy, rozwijający intensywną działalność kulturalno-społeczną i towarzyską wśród miejscowej inteligencji. Obecnie jego owocna praca została zahamowana wskutek braku odpowiedniego lokalu. Dążenie do połączenia się, względnie — przyłączenia do Koła Polek speliży na niczem ze względu na niechęć ze strony zarządu Koła Polek, nie rozumieją-

go nasz wywóz drzewa tartego nie zmalał, lecz przeciwnie uległ on powiększeniu, chociaż w stopniu nie tak znacznym, jak wywóz drzewa okrągłego.

Stwierdza to następujące zestawienie według danych Gł. Urzędu Statystycznego:

Wywieziono z Polski w tonnach:

	styczeń	sierpień	wzrost
	1925	1927	w %
Bale, deski	851.000	1.334.000	57
Kłody, kłocce	333.000	1.125.000	238

W ostatnich czasach toczą się narady w kołach rządowych w sprawie podwyższenia opłat wywozowych od surowca drzewnego. Przewidywane jest znaczne podniesienie tych opłat od kłoców i dłużyc tartacznych, od papierówki (którę wywozimy za dużo) i od kopalniaków. Utrudnienie wywozu surowca drzewnego wyjdzie, niewątpliwie, na dobre polskiemu przemysłowi drzewnemu.

— Wszzechpolska konferencja pomologiczna. W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie Wszzechpolska konferencja pomologiczna, w której jako delegaci z Wileńszczyzny wzięli udział: prof. Hrebicki, inspektor ogrodnictwa w Związku Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej p. Krywkó oraz pp. Światłski, Somorowski, Markowski i Dąbrowski.

Na konferencji tej wysunięto stały rejon sądnicowy na terenie całej Polski oraz powzięto szereg uchwał, dotyczących sadownictwa krajowego, a zmierzających do podniesienia wydajności tej gałęzi produkcji rolnej. (s)

Giełda Warszawska w dniu 20. X b. r.

Waluty	
Dolary	8,88 8,90 8,86
Czeki:	
sprowadz.	kupno

Holandja	350,50	357,60
London	43,43	43,32
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryz	35,00	34,91
Praga	26,41,5	26,35
Szwajcaria	171,95	171,52
Wiedeń	125,80	125,49
Włochy	48,75	48,65

Papiery procentowe:

Dolarówka	58,00—56,00—56,25
Pożyczka kolejowa	102,50—103,50
5% poz. konwers.	66,00—65,50—66,00
5% konwers. kolej.	63,00—61,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00—93,00
Banku Rolnego	93,00
8% ziemskie	85,50
4,5% ziemskie	62,50—61,75—62,00
8% warszawskie	85,50—84,50—84,75

A K C J E:

Bank Handlowy	128,00—126,00—128,00
Bank Polski	158,00—158,50—156,60
Bank Spółek Zarob.	97,00—96,00—97,00
Cukier	5,85—5,70—5,80
Węgiel	116,00—117,50—116,75
Nobel	51,50—51,00—51,50
Cegielski	56,50—55,00—56,00
Lilipol	40,00—39,00—39,50
Modrzejów	10,55—10,30—10,55
Ostrowiec	96,00—95,00
Pocisk	2,75—2,70
Rudzi	65,50—64,00
Starachowice	80,00—78,00—79,00
Zawiercie	40,00—41,00—40,50
Zyrardów	19,75—19,50—19,75
Borkowski	4,00—3,90—3,95
Haberbusch	158,00—157,00

Zwyczajne Walne Zebranie Związku Legionistów Polskich w Wilnie odbędzie się dn. 28 października o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Wojewódzkiej Osadników przy ul. Jagiellońskiej 3 m. 33.

ZARZĄD.

Nominacja komisarza rządu.

Jak się dowiadujemy, na stanowisko komisarza rządu na m. Wilno został mianowany starosta suwalski p. Iszora. Sterostwo suwalskie obejmuje b. wice-woj. woda Malinowski.

Aresztowanie bandy komunistycznej.

Onegdaj na dworcu kolejowym w Mołodziecznie władze bezpieczeństwa aresztowały Augustyna Kulbaka, Michała Baszkiewicz, Izydora Korsaka i Jana Symonowicza organizatorów komunistycznych zamieszanych w aferę szpiegowską. Przewozili oni materjały szpiegowskie z Polski do Rosji a stamtąd eksportowali do nas bibułę komunistyczną, okólniki i t. d.

Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące materjały, jak rozkazy z G. P. U. Mińska, pokwitowania i najrozmaitsze notatki wskazujące, iż utrzymywali oni kontakt z organizacjami komunistycznymi w Warszawie, Krakowie, Lwowie i innych większych miastach Rzeczypospolitej.

Przebieg ich działalność datowała się od szeregu miesięcy, jednak władze bezpieczeństwa czekały na moment gdy całą organizację można będzie za jednym zamachem zlikwidować. Każdy z członków bandy szpiegowskiej otrzymał wynagrodzenie w wysokości 150 dolarów miesięcznie, zwrot kosztów za odbyte podróże służbowe, osobne wynagrodzenie za zwerbowanie pomocników. Na cele organizacji stał Kulbakow.

Badani na śledztwie uznali, iż do roboty namówił ich prowokator G. P. U. Adamczyk (pseudonim). Banda w tych dniach miała otrzymać większą gotówkę na rozpoczęcie roboty w sąsiednich powiatach, lecz władze bezpieczeństwa wybawiły ich z tych kłopotów, dając im bezpłatną lek przysmusową opiekę.

Jednemu z aresztowanych osadzonemu w areszcie gminnym mianowicie Baszkiewiczowi udało się zbiec prawdopodobnie do Rosji.

Napad rabunkowy.

Bazyli Karpowicz, m-c wsi Bieżeń, gminy chołocińskiej, pow. wileńskiego miał siostrę w Ameryce, która od czasu do czasu przysyłała mu pewną sumę dolarów na wykup gruntów, będących niegdyś własnością rodziców. Karpowicz wiernie spełniał polecenia siostry. Ponieważ więc stale dysponował większą gotówką, uchodził w okolicy za wielkiego bogacza. Ostatnio zamierzał wystawić na grabież rodziców pomnik.

Tymczasem w nocy z 15 na 16 b. m. trzech uzbrojonych osobników wtargnęło do jego mieszkania i, sterowiznowszy domowników, zażądało wydania dolarów. Nic nie pomogły tłumaczenia się, bandyci byli dobrze poinformowani i zabrali 80 dolarów i 50 złotych, zabraniając wspominać komukolwiek o swej wizycie i zniknięciu w ciemnościach nocy.

Karpowicz ochłonawszy z pierwszego wrażenia dopiero na drugi dzień zameldował o rabunku policji, która zrzędziła pościg, lecz, jak dotychczas, bez dodatniego rezultatu.

Sprzeczka powodem zabójstwa.

We wsi Zalesie Cerkiewne pow. dziśnieńskiego, w czasie odpustu doszło do sprzeczki między Janem Sawickim ze wsi Korany a J. Stolarskim ze wsi Zaborze. Sprzeczką się otoczył tłum i zamiast uspokoić podjął do dalszej bójki. Od słów doszło do pięści od pięści do noży i kilka chwil potem

uderzony nożem w okolicę żołądka. Stolarski przewieziony do szpitala w Głębokiem nie odzyskał przytomności i zmarł.

Zabójca Sawicki zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja zarządziła pościg.

Życie żydowskie.

Działalność żydowskich kas pożyczkowych w Polsce.

Jedną z najważniejszych żydowskich instytucji zagranicznych, jakie pośpieszyły z pomocą materialną wynędzniałej i zubożałej wskutek wojny ludności żydowskiej w Polsce, był żydowsko-amerykański komitet pomocy t. zw. „Joint Distribution Comité”.

W pierwszych latach swej działalności w Polsce „Joint” zajmował się przede wszystkim działalnością filantropijną, opiekując się żydowskimi ofarami wojny, sierotami, dokarmianiem ubogich dzieci, pomocą lekarską oraz udzielał zapomóg na odbudowę po zniszczeniach, wynikłych wskutek działań wojennych. Trudno wyliczyć wszystkie rodzaje bogatej działalności filantropijnej prowadzonej przez „Joint”.

Po latach wojny, okupacji i epidemii wśród szerokich mas ludności żydowskiej w Polsce panowała tak wielka nędza, że nawet tak bogata działalność filantropijna, jak działalność „Joint” okazała się przysłówiową „kropłą w morzu”.

Jednocześnie wyczerpywały się fundusze „Jointu” pochodzące przeważnie z ofiar składanych przez mieszkańców bogatej republiki północno-amerykańskiej pochodzących z Polski. Zbiórki wśród mieszkańców Stanów Zjedn. Am. Półn. na cele pomocy ubogim ofiarom wojny w Polsce były wciąż ponawiane, a zebrane tą drogą fundusze szybko były pochłonięte przez zapomogi udzielone w Polsce przez „Joint” jednostkom i instytucjom społecznym.

Po pewnym czasie kierownice sfery „Jointu” zorientowały się, że kontynuowanie specjalnie filantropijnej działalności nie prowadzi do pożądanego celu i postanowiły udzielać pomocy tylko na cele produkcyjne, redukując jednocześnie do minimum swoją działalność czysto filantropijną w Polsce.

Mniej więcej przed rokiem, pomoc udzielana przez „Joint”, zorganizowana została w ten sposób, że utworzona została w Polsce sieć żydowskich kas pożyczkowych, udzielających drobnym kupcom, rzemieślnikom, i wogóle na cele produkcyjne, niewielkich pożyczek bezprocentowych.

W ciągu rocznego swego istnienia żydowskie kasy pożyczkowe w Polsce rozwinęły się bardzo szybko.

W końcu sierpnia 1927 roku czynnych było 449 żydowskich kas pożyczkowych na obszarze państwa polskiego. W miastach i miasteczkach, które należą do sieci kas pożyczkowych mieszka 76,6% ogółu miejskiej ludności żydowskiej w Polsce.

Kasy te obsługują znaczny odsetek ludności żydowskiej w roz-

PSZCZELNY
miód jadalny I-a

gwarantowany, czysty, prawdziwy, tegoroczny, w nowych puszkach blaszanych

kg. 5 — zł. 13.50
kg. 10 — zł. 25.50

franko miejsce przeznaczenia brutto za netto, za zaliczką dostarcza firma

Jakob Schleifer i Ojzjak Fischer
BRODY, (Małopolska). 5247-f

Spełnij swój obowiązek! IX-ta Olimpiada 1928 r. będzie wielką próbą sił polskiego sportu. Na IX Olimpiadzie wywalczmy dla Polski miejsce odpowiadające jej wielkości i potęgę. Przyczynij się do zwiększenia szans narodowej reprezentacji. Polski Komitet Olimpijski

miarach od 47,3 proc. w województwie kieleckim, do 94,9 proc. u nas na Wileńszczyźnie.

Kasy pożyczkowe stały się wśród ludności żydowskiej b. popularne. „Joint” udzielał poparcia jedynie za pośrednictwem tych kas. O popularności tych kas świadczą nie tylko ze strony osób prywatnych, lecz również ze strony instytucji publicznych. Szereg gmin żydowskich oraz magistratów wyznaczyło subsydia dla żydowskich kas pożyczkowych.

Spłata pożyczek odbywa się b. sumiennie we właściwych terminach. Zaledwie 2—3 proc. pożyczek udzielonych nie są regularnie spłacane.

W okresie rocznym kasy te udzieliły ogółem 128 tysięcy bezprocentowych pożyczek. Obecnie żydowskie kasy pożyczkowe udzielają przeciętnie co miesiąc 12 tys. pożyczek.

Wszystkie prawie kasy pożyczkowe są zalegalizowane przez właściwe władze i działają przy współudziale miejscowych żydowskich organizacji gospodarczych. Zaledwie niewielka część kas czeka jeszcze na legalizację swych statutów.

Warto zaznaczyć, że w 250 miasteczkach omawiane kasy pożyczkowe są jedynymi instytucjami kredytowymi w tych miejscowościach. Coraz bardziej staje się widoczne, że działalność tych kas jest niezwykle owocna i przyczyniła się do poprawy bytu wielu tysięcy rodzin żydowskich w Polsce.

Szybkie tempo rozwoju tych kas oraz ich popularność świadczą o tem, że staną się one niezwykle doniosłym czynnikiem w życiu gospodarczym ludności żydowskiej w Polsce. Scr.

